

O jaki prawny model związków jedнопłciowych powinniśmy dziś walczyć w Polsce?

Autor tekstu: **Y. Kostrzewa, M. Kurc, K. Legierski, T. Szypuła**

Zakończyliśmy serię otwartych debat „Jakich związków partnerskich chcemy w Polsce?”. Od października 2009 r. do marca 2010 r. odwiedziliśmy kolejno Wrocław, Poznań, Rzeszów, Warszawę, Łódź, Gdańsk, Katowice, Szczecin, Lublin, Kraków, Białystok, Toruń, Olsztyn, Kielce.

Przedstawialiśmy ponad 20-letnią historię związków partnerskich, która rozpoczęła się w Danii w 1989 r. i dziś obejmuje już około 30 krajów świata (w tym: większość krajów UE). Omawialiśmy główne zagadnienia dotyczące związków tej samej płci, które naszym zdaniem powinny być uregulowane przez polskie prawo. Głównym zaś celem wszystkich spotkań było przedyskutowanie różnych modeli uregulowań prawnych dotyczących związków jedнопłciowych, które istnieją na świecie.

Czekać? Nie.

Mamy dość ciszy w sprawie związków partnerskich. Nie chcemy czekać na bardziej sprzyjające warunki (polityczne czy inne), bo jesteśmy świadomi, że obecna sytuacja — marazm — jest wynikiem przeszłych zaniechań. Od czasu projektu prof. M. Szyszkowskiej minęło już 7 lat. Lewicowi politycy ani Unia Europejska nie „załatwiają” sami za nas związków partnerskich. To my musimy o nie zawalczyć. Debatować, pytać polityków, mówić w mediach o naszych postulatach. Tylko tak może nam się udać wprowadzić temat związków partnerskich z powrotem do politycznej agendy. Tylko w ten sposób można któregoś dnia doprowadzić do pierwszego czytania projektu ustawy w Sejmie, potem do głosowania... być może zresztą przegranego... a więc drugiego... itd. (W Czechach ustawa o związkach partnerskich przeszła bodaj po 5 głosowaniach zanim dostała się do Prezydenta, który ją zawetował — potrzeba było kolejnego głosowania, które obaliło prezydenckie weto, aby weszła w życie.)

4 modele

W czasie debat opowiadaliśmy o tym, kiedy i jakie kraje przyjęły już przepisy regulujące związki jedнопłciowe. Podawaliśmy najważniejsze kwestie, które naszym zdaniem powinny być w polskim prawie zmienione tak, by obejmowały również pary tej samej płci (prawo do dziedziczenia, wydania zwłok zmarłego partnera, wspólnego rozliczania się podatkowego i wiele innych). Wreszcie, przedstawiliśmy 4 główne modele legalnych związków homoseksualnych istniejących na świecie: małżeństwa, związki partnerskie, PACS (rozwiązanie francuskie) oraz konkubinaty.

Omawialiśmy konkretne przypadki dyskryminowania par jedнопłciowych i pytaliśmy uczestników debat, jak widzą potrzebę zmian prawnych.

Podkreślaliśmy też, że nie chodzi nam o debatę czysto teoretyczną — uczestników prosiłmy o wypowiedzi dotyczące nie tylko ich własnych poglądów w kwestii związków jedнопłciowych, ale również o wypowiedzi uwzględniające możliwości działania w obecnej sytuacji społeczno-politycznej Polski.

Dlatego konkludując każdą debatę przekształcaliśmy pytanie tytułowe („Jakich związków partnerskich chcemy w Polsce?”) i pytaliśmy: „O jaki model związków jedнопłciowych powinniśmy dziś walczyć w Polsce?”

Czego chcemy?

Każdy uczestnik i uczestniczka naszych debat mieli do dyspozycji tylko jeden głos - tylko jeden model, o który należałoby zawalczyć — pomimo tego, że dla wielu z nas najbardziej optymalną sytuacją byłby wybór spośród kilku możliwości. Ale nie jesteśmy w stanie przygotować kilku projektów ustaw i walczyć o nie jednocześnie — dlatego musimy wybrać jeden.

Jakie były odpowiedzi?

18,5% — za tym, że powinniśmy dziś walczyć o małżeństwa par tej samej płci;

34,5% — za tym, że powinniśmy dziś walczyć o związki partnerskie par zarówno tej samej,

jak i różnej płci;

45,8% — za tym, że powinniśmy dziś walczyć o model najbardziej przypominający francuski PACS (umowa cywilna dwóch dorosłych nie spokrewnionych osób),

1,2% — za tym, że powinniśmy dziś walczyć o konkubinaty par tej samej płci.

Krok po kroku?

Niechęć do walki o konkubinaty nie dziwi nas. Nasze osobiste oczekiwania też są większe, choć — podkreślamy — popieramy każde rozwiązanie prawne, które przybliży do równości, a oddala od dyskryminacji.

Gdyby np. obecna koalicja rządząca zechciała wprowadzić rozwiązania dotyczące wyłącznie możliwości wydania zwłok zmarłego partnera/-rki tej samej płci (i nic poza tym) — trudno, byłibyśmy za, choć ze wszystkich sił powiemy wtedy: „To za mało!”. Mamy jednak świadomość, że nawet tylko to jedno rozwiązanie oszczędziłoby wielu osobom homoseksualnym upokorzeń i przykrości.

Jednak wygląda na to, że nie taka sytuacja będzie naszym „zmartwieniem” — obecna koalicja rządząca ani myśli realizować jakiegokolwiek postulaty dotyczące osób LGBT.

Naszym problemem nie jest więc: „Rządzący chcą nam coś dać, ale my uważamy, że to nie wystarcza”, lecz „Rządzący nie chcą w ogóle rozmawiać o sprawach LGBT”.

W pewnych wybiórczych kwestiach zgadza się z nami Rzecznik Praw Obywatelskich. Np. zgodził się. podjąć sprawę sądowej interpretacji art. 115 par. 11 kodeksu karnego definiującego „osobę najbliższą” (małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo (...)) a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu) tak, by było jasne, że może nią być również partner/-ka homoseksualny/-a. Czy RPO będzie w stanie realnie wpłynąć na jakieś zmiany? Wątpliwe. Nie ma on bowiem władzy ustawodawczej. Może natomiast apelować do instytucji zarówno władzy wykonawczej (np. ministrowie), ustawodawczej (np. posłowie), jak i sądowniczej, aby dostrzegły problemy par tej samej płci.

Małżeństwa

Walka o małżeństwa dla par jedнопłciowych spotkała się z aprobatą mniejszości dyskutantów. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że walka o zmianę konstytucji, bez której ustawa o małżeństwach homoseksualnych zostałaby odrzucona przez Trybunał Konstytucyjny, wydaje się w obecnych warunkach jeszcze mniej realna, niż walka o związki partnerskie.

W tym miejscu mała dygresja odnośnie samego zapisu art. 18 Konstytucji („Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”). Owszem, nie stwierdza on jednoznacznie, że małżeństwo to tylko i wyłącznie związek kobiety i mężczyzny, ale... tak jest interpretowany przez konstytucjonalistów. Znaczący temat, wśród nich Adam Bodnar z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, mówili nam, że nawet, gdyby ustawa o małżeństwach jedнопłciowych została przegłosowana przez parlament, odrzuciłby ją Trybunał Konstytucyjny (do którego, zaskarżona przez opozycję, trafiłaby niechybnie).

Niektórzy dyskutanci zwracali uwagę, że małżeństwo jest instytucją przestarzałą i skostniałą. Podczas każdej z debat odzywały się osoby heteroseksualne, które mówiły, że chętnie zawarłyby związek partnerski, pomimo że przecież w obecnej sytuacji mogą zawrzeć małżeństwo. Dlaczego? Na przykład dlatego, że małżeństwo to umowa, o której rozwiązaniu decydują nie zawierające jej strony, ale... sąd.

Z jeszcze innego punktu widzenia, jeśli celem jest zlikwidowanie nierówności w traktowaniu osób homo- i heteroseksualnych, to trudno nie zgodzić się, że tylko wprowadzenie małżeństw homoseksualnych te nierówności zlikwiduje stuprocentowo.

Jednak przykład Francji pokazuje, że coraz więcej ludzi uznaje małżeństwo za opcję wcale nie najlepszą. W ciągu zaledwie 10 lat istnienia umów cywilnych typu PACS okazało się, że stanowią one aż 1/3 wszystkich zawieranych we Francji związków. 95% z 500 tys. zawartych we Francji PACSów stanowiły związki osób różnej płci. Wygląda więc na to, że heterocy i heteryczki odkryli wady małżeństwa i ochoczo korzystają z rozwiązań, które zostały wypracowane dzięki walce gejów i lesbijek.

W tym miejscu musimy podkreślić również, że — to niby oczywiste, a jednak umyka wielu osobom — droga do legalizacji którejkolwiek z form wiedzie przez Sejm. W Sejmie zasiadają politycy i polityczki. W obecnym Sejmie nie ma posłów/posłanek, którzy/-re chciałyby podjąć dyskusję na

temat małżeństw homoseksualnych. Póki co nie zanosi się na to, by w przyszłym Sejmie, którego skład wybierzemy w końcu 2011 r., sytuacja diametralnie się zmieniła.

Tak więc ewentualna walka o małżeństwa homoseksualne musiałaby zakończyć się na środowiskowych debatach lub na... założeniu własnej partii i decyzji o startowaniu w wyborach.

Związki + PACS = polski miks?

Pozostałe dwie formy: związki partnerskie (zarówno dla par homo, jak i hetero) i PACSy cieszyły się łącznym poparciem **80,3%** naszych dyskutantów.

Do wszystkich klubów parlamentarnych wysłaliśmy listy z prośbą o rozmowę o naszych postulatach. Nie zostaliśmy zasypani odpowiedziami. Tylko Klub Lewicy zaprosił nas na spotkanie, do którego doszło 2 marca br. Posłowie i posłanki Klubu potwierdzili to, co wcześniej słyszeliśmy w kuluarach: „nie” dla małżeństw homoseksualnych, „tak” dla związków partnerskich — zarówno homo, jak i hetero, adopcja dzieci — drażliwym tematem, wreszcie — chęć współpracy przy pracach nad projektem ustawy.

Mieliśmy też spotkanie z przedstawicielami SDPL (partii, która w Sejmie ma 4 posłów), na których poparcie również możemy liczyć.

W tej chwili pracujemy nad pierwszym szkicem ustawy. W ciągu najbliższych dni przedstawimy otwarty katalog naszych głównych postulatów wraz z ich opisem i uzasadnieniem. Oraz z prośbą do Was o opinie, uwagi itd.

Wierzmy, że z Waszą pomocą uda nam się wypracować projekt ustawy, która zdobędzie poparcie zarówno tzw. środowiska LGBT, jak i poparcie polityczne. Wierzmy też, że to poparcie stanie się któregoś dnia na tyle mocne, że projekt przerodzi się w obowiązujące prawo — krok milowy na drodze do równości Polaków i Polek bez względu na ich orientację seksualną.

Grupa	Inicjatywna	ds.	związków	partnerskich:
Yga	Kostrzewa		(Lambda	Warszawa)
Mariusz	Kurc	(Kampania	Przeciw	Homofobii)
Krystian	Legierski		(Zieloni	2004)
Tomasz	Szypuła	(Kampania	Przeciw	Homofobii)
www.zwiazkipartnerskie.info			(http://www.zwiazkipartnerskie.info)	
zwiazkipartnerskie@gmail.com			(http://www.racjonalista.pl/mailto:zwiazkipartnerskie@gmail.com)	

Zobacz także te strony:

[Zakazane związki](#)

[Związki partnerskie: inicjatywa ustawodawcza Senatu](#)

(Publikacja: 03-04-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7233) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7233>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw

Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racionalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racionalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl